

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Domieszczenia i Obwieszczenia opłacają się po 1 gr. 3 fen. od wyraża. Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 gr. 6 fen. w Ekspedycji przy Placu Wilhelm. nr. 9. Listy do Redakcji i do Ekspedycji winny być frankowane.

Sobota 6 kwietnia 1861.

№ 81.

№ 81.

Poznań, 5 kwietnia. Podczas kiedy w dziennikarstwie niemieckim co chwila spotykamy się z artykułami nienawistnymi, niech nam wolno będzie powrócić z dziennika polskiego ustęp, daleki od namiętności, który tonem spokojnym górując, broni szlachetnie zasady równego uprawnienia narodowości, zasady, którą samolubna w zaślepieniu błotem obrzuca, a która oczach naszych staje się podwaliną nowego prawa narodowego. Otóż jeszcze pod świeżym wrażeniem i wypadków historycznych i przeobrażenia moralnego, niedawno temu zwalczanych pomiędzy sobą żywiołów, tak się odzywa Gazeta dzienna:

Jakkolwiek w polityce interesy zawsze dotąd szły przed siebie, a idee ulegać musiały nawet drobnym rachubom i ugięciom; jest opatrzna siła, co mimo przeciwnego działania wywala prawdy wielkie i do odświeżenia ich używa siły, które inną służyły sprawie. Tak się stało w dziejach naszych z ideą narodowości, dźwignią dla interesu państwa, ale gdy ta raz stanęła jasną i wielką, zwyciężyła nawet, dla których mogła być najniebezpieczniejszą. Jest to zwykła historia wielkich prawd społecznych, które jak wielkie wynalazki, często przypadek dobywa, ale nie już zaćmić nie potrafi. Raz uznana zasada jest nie do odwołania logiczną i demaga się życia i potęgą nieomądną, którą ma w sobie każda prawda. Można jej długo widzieć, ale raz ujranej zaprzeczyć niepodobna. Dialektyka interesu próbuje nieraz walczyć z tym, co w zastósowaniu na szkodę narazić go może, ale sofizmata użyte przeciwko wielkim zasadom, raczej im posługują, niż szkodzą. Prawa narodowości wszędzie w tej chwili w ucywilizowanym świecie uwzględnione zostały; nowe jeszcze nie mogły być jasno sformułowane, ale co chwila zdobywamy nowy promyk światła dla rozwinięcia tego zadania.

„Jeśli nie wszędzie dawne i uznane układy międzynarodowe dozwolily szeroko zastosować idee te, jeśli są państwa, które nie zapierając się zasady dla siebie, przyznają innym odmawiają, jeśli rozwojowi narodowości kładą przeszkodę, to jest to nieprawda i bojaźliwość; sprawą jest tylko doprowadzenie do życia tego, co istnieje już niezaprzeczony pewnik. W świecie ducha idea prędzej czy później zwycięży; przez drogiem okupuje się ofiarami, niejednokrotnie wstrzymany chwilowo w biegu, ale ostatecznie siła jej ulega zwycięstwu. Uznanie idei przenika powoli w najciemniej zamkniętych społeczeństwach, łamie najwścieplejsze umy paraliżujące ręce, które przeciw niemu podnieśli się mogli, i zyskując codzień obrońców, w końcu zwyciężskim staje się zjawiskiem.

„Nikt określić nie potrafi co narodowość stanowi, tak nikt nie powie gdzie mieszka dusza w człowieku; jej wiara, obyczaj, tysiące dnia powszedniego objawów nieprzejętych, charakter, myśl, pieśń, wady nawet i przyrody, składają się na to tajemnicze tchnienie, które się z narodowością. Z jej cech głównych, czasem wieki wpływ odrywają niektóre, a jednak z reszty pozostałej odrasta nowa siła; niekiedy brak jej własnego języka, tam znowy wiary coby ją odechowała, owdzie obyczaj się zatarł, który zagubił, ale w maluczkiej drobnostce, w obrzędzie, w wspomnieniu, w rysach twarzy, w łzie co na jakiejś dobie się wyraził... widzisz ślad zagubionej narodowości, z którego ona odrasta... Jest to więc siła przejmująca, bo dana od Boga razem z duszą, a biada tym co jej nie mieli, nie przyjęli, lub mając ją, świętokradzko się zaparli. To gorzej niż sieroctwo, jest to oderwanie od związku społecznego świata, który się splata z tych harmonijnych narodowości, a każda z nich ma ten, którym w dziele obywatela, pieśń wielką ludzkości śpiewa.

„Niechęć i rozdrażnienie wzajemne narodowości ku sobie, to pozostałość średniowieczna. Mogły one istnieć tylko, gdy nie była uznana zasada narodowości, nie wszystkie jeszcze były równouprawnione, gdy musiały być zwycięską, aby drugiej prawa odbierać. Chwili gdy zasada narodowości wchodzi w prawo europejskie, nieprzyjaźń narodów ustąpi masi. Logicznie żaden nie domaga się dla siebie tylko siły i przewagi, bo i uznaje, że wszelka narodowość obok istniejąca, ma prawo bytu.

„Historia narodowości odwarza historię dawną nieprzyjaźni religijnej; państwa wszystkie miały religie państwa, aby im wyłączny służył przywilej ścieśnienia praw wiary. Dziś gdy wiary wszelkie stoją na równi na świecie, a Bogu tylko sędzić o sumnieniu dozwolono, w państwie wiara każda ma jedno obywatelstwa prawo i każda równa opieka. Tam gdzie jeszcze narodowości nie zyskały równouprawnienia, wina to średniowiecznej organizacji, która to samej idee jaką ją stworzyła, przeżywa; formy istniejące, choć życie z nich uciekło; ale ta pozostałość nie może trwać długo. Jak w społeczeństwie indywidualnym zapewni sobie swobodny rozwój swych potrzeb i potrzeb zaspokojenie, tak i narodowości w świecie, ulegają prawu, ścieśnieniu i narodowości w świecie, ulegają prawu, ścieśnieniu tylko ich stosunkiem do obok istniejących. Bez etnografii obchodzi się narody silne, a państwa słabe na równouprawnieniu wszelkich pierwiastków

składowych, szerszą i pewniejszą mają podstawę bytu niż te, które ją na niepodobnym wynarodawianiu oparły.”

N. Pan raczył nadać pozasłużbowemu radcy sądu miejsko-powiatowego Raschke w Gdańsku, order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 4 kwietnia. Komisya sprawiedliwości izby poselskiej zgodziła się jednogłośnie na przyjęcie projektu rządowego, przez który wszelkie osobne formalności używane przy odbieraniu przysięgi od żydów usunięte być mają.

— Onegdajszej nocy wszczęła się na ulicy Scharnhorsta wielka bójka pomiędzy wojskowymi a cywilnymi osobami. Z obydwóch stron raniono wielu niebezpiecznie, tak że nawet niektóre osoby odnieść musiano natychmiast do charit i do pobliskiego lazaretu garnizonowego.

— Zapewniają tu w kołach powszechnie dobrze poinformowanych, że skoroby ruch w Królestwie Polskiem przybrał większe rozmiary, natychmiast 2 korpus pomorski odbierze rozkaz obsadzenia W. Księstwa Poznańskiego. Korpus ten już został podobno uwiadomiony o swem przeznaczeniu.

— W ostatnich czasach prezentowano i zabrano w niektórych kasach w Królewcu fałszywe 25talarowe bilety kasowe. Poznać takowe można po znakach umieszczonych w rogach biletu „25.“ Przy prawdziwych numer ten jest wykonany znakiem wodnym, przy sfałszowanych drukiem olejnym. Prócz tego, jak wiadomo na stronie odwrotnej 25talarowych biletów jest oddrukowana różnemi kolorami przez całą stronę w wielu równobieżnych wierszach przestroga przed naśladowaniem biletów. Otóż na sfałszowanych biletach wyraz „setzt“ oddrukowany jest nieco krzywo, podczas kiedy na prawdziwych tak samo prosto jak inne wyrazy.

— Zgłosił król zapisał swoją prywatną bibliotekę, składającą się z 40,000 tomów, obecnie panującemu królowi, z wyjątkiem dzieł artystycznych, które przeznaczył królowej wdowie.

— Czytamy w Gaz. Szl., że sekretarza legacyjnego hr. Greppi w krótkim czasie okradziono po drugi raz. Zadzziwiająca jest, że przy ostatniej kradzieży wyłamano szufladki biurka i wszystkie papiery przetrząsnęto, zupełnie tak samo jak to uczyniono baronowi Belcastel, sekretarzowi poselstwa francuskiego. Pudełka, w których orderzy hrabięgo się znajdowały, znalezione próżne, tak samo, jak przy kradzieży popełnionej w domu p. Belcastel. Tutejsza Gerichts-Ztg., która powszechnie o najniebezpieczniej kradzieży wspomina, nie się nie dowiedziała, jak się zdarze, o tych szczególnych zdarzeniach.

— Wczoraj odbyła się trzygodzinna sesya ministerjalna, na której i książę następca tronu był obecny. Po ukończeniu sesyi konferował król w przytomności księcia następcy tronu z ministrami Auerswaldem, baronem Schlei-nitzem i hr. Schwerinem.

— Wczoraj wieczorem powróciła księżna Wiktorya, małżonka księcia następcy tronu, z Londynu.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 2 kwietnia. Gazety tutejsze ogłosiły manifest cesarski wyszły już przedwczoraj z rządowej drukarni, pomijając jednak, prócz Kuryera Warsz. milczeniem odezwa namiestnika dodaną do owego manifestu. Odezwa ta bowiem jasno pokazywała że wpływ Muchanowski jeszcze całkiem nie ustał, lecz raczej duch jego jeszcze wciąż usiłuje działać, to jest podburzać i jętrzyć. Odezwa mówiła znowu i to jeszcze pogardliwszym tonem jak dawniej o „garstce“ ludzi, którzy się powazyli lud niepokoić itd. To też wywołała na nowo ogromne wzburzenie pomiędzy ludnością, tak że za ledwie delegacyi obywatelskiej i zaufanie u ludu mającym wysoko postawionym osobom się udało, lud powstrzymać i spokój zachować.

Na usilne przedstawienia delegacyi i energiczne wystąpienie nowego ministra oświecenia Wielopolskiego, który zagroził że się poda do dymisji, ponieważ książę bez wiedzy jego, który jako członek rady stanu powinien o każdym rozporządzeniu księcia wiedzieć, wydał tę odezwę, i zapewne za ostatecznym tajnym rozkazem z Petersburga, wydał książę namiestnik wczoraj wieczorem drugą odezwę, która lud nieco uspokoiła.

— Piszą do National Zeitung, że kiedy po pierwszój świętej odezwie ks. Górczakowa lud się zaczął coraz bardziej burzyć, książę namiestnik powierzył rozkazem dziennym, później cofniętym, czuwanie nad spokojnością miasta 5 generałom, oddając każdemu pewną część miasta i nakazując wojsku dawać ognia, jeżeli po trzykrotném uderzeniu w bęben lud się nie rozejdzie. Pułkownik Hauke, któremu powierzono posadę dyrektora teatru, naradzał się z delegacyą, jakimby sposobem można znowu teatru zapewnić publiczność. Delegacya postawiła cztery warunki: 1) że nazwisko „teatr wielki“ zmienione będzie na „teatr narodowy“, jak to było przed rokiem 1830; 2) że dochód z pierwszego przedstawienia użytym zostanie na dobro poległych i rannych w dniu 27 lutego; 3) że dozwolono będzie znowu przedstawiać polskie tragédie; 4) że dyrektor wzmnie dymisya z posady wojskowej. Na ten ostatni warunek

jako od siebie zależny, przystał pułkownik Hauke, a ponieważ namiestnik nie zezwolił na trzy pierwsze, posady dyrektora teatrów dotąd jeszcze nie obsadzono.

(W) święta wielkanocne rozlepieno po rogach ulic Warszawy następujące dwa dokumenta:

„Odezwa namiestnika jego cesarsko-królewskiej mości do mieszkańców Królestwa. W nieustannej pieczołowitości swój o dobro narodów berłu jego przez Opatrzność powierzonych, jego cesarsko-królewskiej mości obdarza najlaskawiej poddanych swoich Królestwa Polskiego instytucjami, których zaprowadzenie pomysłności narodu nowy nadaje rozwój. Mieszkańcy Królestwa ocenia należycie te wszystkie łaski swego monarchy, którego wspaniałomyślnych dążeń niepowstrzymały nieporządki wydarzone w Warszawie. Znajac wierność poddanych swych Królestwa, odróżnił on ich od garstki szkodliwych ludzi, którzy nieporządki te wywołali. Wszystkie stany odpowiedzą zaufaniu temu jego cesarsko-królewskiej mości szczerą wdzięcznością, zachowaniem zupełnej spokojności i porządku. I niechaj ten dzień uroczysty stanie się nowym zadatkiem pomysłności kraju pod mądrymi i wspaniałomyślnymi rządami cesarza i króla Aleksandra II. Warszawa d. 19 (31) marca 1861 r.”

Wypis z protokołu sekretaryatu stanu Król. Pols.: Z. Bożej łaski my Aleksander II, cesarz i samowładca wszech Rosyi, król polski, wielki książę finlandzki, etc. etc. W ciągłej troskliwości o dobro poddanych naszych Królestwa Polskiego, pragnąc rozwinąć i ulepszyć instytucye tego kraju, postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. W miejsce ogólnego zebrania warszawskich departamentów rządzącego senatu, przywroconą zostaje rada stanu Królestwa Polskiego:

Art. 2. W radzie stanu zasiadać będą:

- 1) Dyrektorowie główni komisji rządowych i kontroler generalny prezydujący w najwyższej izbie obrachunkowej, jako członkowie tej rady z urzędu.

- 2) Członkowie, powołani przez nas do stałego lub czasowego zasiadania w tejże radzie z grona biskupów lub w ogóle wyższego duchowieństwa, niemniej, z pomiędzy prezesów rad towarzystwa kredytowego ziemskiego i prezesów rad gubernialnych, oraz inne osoby podług naszego uznania. Celem przedstawienia objaśnić co do wniesionych pod rozbiór rady stanu projektów prawa, rząd wyznaczać będzie delegatów.

Art. 3. Do atrybucyi rady stanu należą:

- 1) Przedmioty, które ulegały dotąd rozpoznaniu ogólnego zebrania warszawskich departamentów rządzącego senatu.

- 2) Rozpoznawanie rocznego budżetu dochodów i wydatków Królestwa.

- 3) Rozpoznawanie sprawozdań zwierzchników różnych gałęzi administracyi z działań ich w powierzonych im wydziałach, oraz doniesień kontrolera generalnego względem rewizyi rachunków.
- 4) Rozpoznawanie przedstawień rad gubernialnych co do potrzeb i dobra gubernii.
- 5) Rozpoznawanie zanoszonych do rady prośb i skarg na naduzycia urzędników i na naruszenie przez nich ustaw.

Art. 4. W radzie stanu prezyduje namiestnik nasz w Królestwie. Gdyby namiestnik był nieobecny, lub nie mógł osobiście w radzie zasiadać, w miejscu jego prezyduje jeden z członków tejże rady, szczególnie do sprawowania tego obowiązku przez nas powołany.

Art. 5. Ustanowiona zostaje komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Królestwie Polskiem, pod prezydencyą dyrektora głównego, który z urzędu będzie członkiem rady administracyjnej.

Art. 6. Wydział spraw duchownych w komisyi rządowej spraw wewnętrznych, wraz z zostającymi przy nim oddziałami służby, odłączony zostaje od tej komisyi i wcielony w skład komisyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Art. 7. W każdej gubernii i w każdym powiecie Królestwa ustanowione zostają osobne obieralne rady gubernialne i powiatowe, pod prezydencyą osób, jakich z pomiędzy członków wybranych rząd do tego powoła.

Art. 8. Przedmiotami narad w radach gubernialnych będą potrzeby i dobro gubernii, jako to: rozwinięcie rolnictwa, krajowego przemysłu i handlu, komunikacye lądowe i wodne, opieka nad ubogimi, szpitale, zakłady dobroczynne i więzienne, jak niemniej roboty użyteczności powszechnej. Rady gubernialne mogą zanosić przedstawienia do rządu względem takowych potrzeb i dobra gubernii.

Art. 9. Rady gubernialne zwoływane będą raz do roku. Dzień zebrania i czas trwania obrad, oznaczone będą w akcie zwołania.

Art. 10. Zakres udziału rad powiatowych w interesach miejscowego zarządu oznaczony będzie niezwłocznie osobnym postanowieniem.

Art. 11. Naradom rad gubernialnych i powiatowych obecni będą komisarze rządowi. Przedstawienia rad gubernialnych objęte będą w piśmie złożyc się mającym komisarzowi.

Art. 12. W Warszawie i innych znaczniejszych miastach

Królestwa ustanowione zostają rady municypalne, których członkowie będą obieralni.

Art. 13. Do rady municypalnej należy zarząd gospodarczy miasta, ułożenie i przedstawienie do potwierdzenia rządu etatu dochodów i wydatków miasta, przedsięwzięcie, w granicach jej władzy, środków do zewnętrznego urządzenia miasta, dozór nad miejskimi instytucjami publicznymi, niemniej rozpoznawanie wszelkich interesów przesłanych do jej wniosków przez władze rządowe.

Art. 14. Namiestnik nasz w Królestwie przedstawi nam projekta organizacji i dalszego rozwinięcia wyżej oznaczonych instytucji.

Art. 15. Wykonanie niniejszego ukazu, który ma być w Dzienniku Praw zamieszczony, namiestnikowi naszemu w Królestwie polecamy.

Dan w Petersburgu d. 14 (26) marca 1861. r. (podpisano) Aleksander. Przez cesarza i króla minister sekretarz stanu. (L. S.) J. Tymowski.

— Czytamy w pismach warszawskich następującą odezwę, która miała uspokoić umysły wzburzone odezwą poprzednią namiestnika, jaką opuściły gazety:

„Polacy! Ważne okoliczności teraźniejszej chwili, składają się do przemówienia do was raz jeszcze słowami pokoju i rozsądku. Instytucje najłaskawiej nadane Królestwu Polskiemu przez najjaśniejszego cesarza i króla, są rękami dla interesu waszego kraju, dla interesów najdroższych sercom waszym, religii i narodowości waszej. Wolą jest najjaśniejszego pana, aby instytucje te wprowadzone były w życie jak najrychlej i szczerze. Dla urzeczywistnienia tego, okazicie jednogodną chęć zachowania porządku i spokojności, i chronicie się od rozruchów, których rząd tolerować nie będzie, i które każdy rząd ma obowiązek powściągnąć. (podp.) Książę namiestnik Gorczakow.”

— Z upoważnienia księcia namiestnika, nowy minister oświecenia czyli dyrektor główny prezydujący w komisji rządowej wyznań religijnych i wychowania publicznego, margrabia Wielopolski, zawiązał władzę duchowną o ogłoszenie z ambon ludowi włościańskiemu następującego obwieszczenia:

„Działając zgodnie z rządem obywatele kraju właściciele dóbr, zajęli się szczerze czynszowaniem dotychczasową pańszczyzną zastąpić mając. Oprócz tego wielu właścicieli oświadczyło życzenie, aby po ustanowieniu czynszów przez dobrowolną umowę między nimi a ich rolnikami, czynsze takowe mogły być raz na zawsze wykupione, które to życzenie pod rozważenie rządu o dobro wasze troskliwego, jest teraz poddane. Skoro rząd do życzenia tego przychyli się, wtedy będą mogły co do kupu być zawierane dobrowolne umowy między wami a właścicielami dóbr, z których to umów wy za wpływem lat pewnych, do własności gruntów gromadzkich przyjdziecie. Co z polecenia dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego do waszej wiadomości podaje się, wzywając was, abyście z troskliwością rządu i z dobrych chęci właścicieli ziemskich korzystali i do zawarcia dobrowolnych umów naprzód o czynsze, a w swym czasie o wykup zdążyli, zachowując się spokojnie i mając ufność tak w rządzie jako i w właścicielach wspólnie z nim waszego dobra pragnących.”

— Czytamy następujące ogłoszenia:

JO. książę namiestnik, znajdując potrzebnym przyspieszyć rozwiązanie stosowne kwestji zachodzących w stosunkach właścicieli ziemskich z ich rolnikami, uznał właściwem aby zanim rada stanu będzie mogła być otworzoną, pewna liczba właścicieli ziemskich, z przedmiotem takowym szczególnie obeznanych, powołaną została do udzielania zdania swego co do projektów, jakie w tym względzie przygotowane będą w komisji rządowej spraw wewnętrznych. W tym celu JO. książę namiestnik, polecił do narad w przedmiocie powyższym, pod osobistym przewodnictwem dyrektora głównego spraw wewnętrznych lub wyznaczonego przez tegoż urzędnika i za zwołaniem przez prezydującego uczynionem, odbyć się mających, zaprosić osoby następujące: Tomasz Potockiego, Aleksandra Jackowskiego, Tytusa Wojciechowskiego, Aleksandra Ostrowskiego, Franciszka Węgleńskiego, Aleksandra Kurtza, Klemensa Krzyżtoporskiego, Antoniego Wrotnowskiego, Leopolda Kronenberga, Zygmunta hr. Wielopolskiego.”

JO. książę namiestnik Królestwa Polskiego, powziawszy wiadomość, iż w obecnym czasie, z powodu stagnacji w handlu i przemyśle, niektórzy rzemieślnicy tutejsi pozbawieni są środków zarobkowania, oraz że fundusze kasy wydziału pożyczkowego przy warszawskim Towarzystwie dobroczynności na pożyczki tego rodzaju wyczerpanem już zostały, polecił wyznaczyć niezwłocznie, sposobem zaliczenia, z funduszu kwaterunkowego miasta Warszawy, do dyspozycji Towarzystwu dobroczynności, dodatkowe źródło w sumie 10,000 rs. na udział pożyczek tym z pomiędzy rzemieślników, dla których pomoc okaże się niezbędną z powodu braku środków zarobkowania. Pragnący korzystać z dobrodziejstwa tego, mogą się udać do tutejszego Towarzystwa dobroczynności, mianowicie do kasy wydziału pożyczkowego, gdzie wydzielane im będą pożyczki na tych samych zasadach, na jakich je Towarzystwo udzielało z posiadanych źródeł.”

— W pierwsze święto po południu mieszkańcy Warszawy zwiędali tłumnie groby ofiar na Powązkowskim cmentarzu. W drugie święto, na Emaus, odwiedzano licznie Braci Miłosierdzia, gdzie odbywał się odpust.

— Czytamy w Gaz. Warsz.: Długo w pamięci Warszavian zostanie wspomnienie tegorocznych świąt wielkanocnych; wspomnienie to żyć będzie nie dla samych wy-

padków kraj nasz cały obchodzących, lecz z powodu faktów skromniejszych zaprawdę, ale serce wielką napelniających radością. Dawno już, bardzo dawno nie pożywano w Polsce święconego w takich warunkach, pod taką wróżką; dawno nie widziano tylu dowodów prawdziwej gościnności, tej cnoty przodków naszych, połączonej z uczuciem serdecznego zbratania. Donieśliśmy w wielki piątek o zamiarze proszenia, w zamożniejsze domy, robotników rozmaitych cechów na święcone; dziś możemy donieść, że zamiar ten przeprowadzony został, w rozleglejszy nawet sposób jak sądzono z początku; że serdeczność gospodarzy i gości objawiła się w tysiącu faktów, które nie będą zapomnianymi. Byliśmy świadkami kilku takich uczę, wysłaliśmy z nich rozradowani tym, co nam się widzieć zdarzyło. Nie było zamożniejszego domu, gdzieby nie wzwano do stołu uboższych braci przez oba święta; gospodarz jajkiem święconym dzielił się z niemi, zarówno jak z starym przyjacielom domu, zwykle dodając słów kilka, płynących z przepełnionego miłością kraju serca. Żadne z tych słów nie padło na grunt jałowy; nieraz z święconem winem mieszały się łzy; nie były to jednak łzy boleści, ale łzy jakiegoś dziwniej otuchy, którą budziło w sercach owo świeże, ale tak serdeczne zbratanie się, owa tak szczerza gościnność. Gospodynie, ich córki, synowie, służyli gościom, a w niejednym domu, mocno wygalowani i wyherbowani lokaje podawali, może z zdziwieniem, srebrne półmiski tym gościom skromnie ubranym ale w swem zachowaniu pełnym godności, jaką daje każdemu uczciwa praca. Gdzie tylko większe znajdowało się zebranie, uczniowie akademii medycznej lub Marymontu pełnili obowiązki vice-gospodarzy. Jeżeli posłyszano wzmiankę którego z gości, że jego żona lub dziatki nie mają podobnej obfitości, więc proszono, by swoim także poniósł coś z święconego chleba, a gdy się wzbraniał, to go zmuszano prawie. Niektóre z tych zebrań dochodziły do kolosalnych rozmiarów. U prezesa towarzystwa kolei żelaznej Hermana Epsteina w niedzielę przez cztery godziny przyjęto około dwóch tysięcy osób, jak naliczyli przestrzegający przed bramą porządku członkowie służby obywatelskiej. Główny kontyngens stanowią tam robotnicy fabryk kolei, kilku wieśniaków z okolicy i wielu zaproszonych z miasta, a gospodynie i gospodarze, synowie i synowe, baczenie pilnowali by nikt nie wyszedł niepokrzepiony dobrze. W innych miejscach liczono gości na setki, w innych na dziesiątki; kto nie mógł więcej, to choć kilku zaprosił. Trudno nam zliczyć toasty, wznoszone przez gospodarzy, nie tylko na cześć gości, ale na uświęcenie idei i uczucia, które ich razem koło jednego stołu zgromadziły. Trudno nam zliczyć także toasty nam znane, a wznoszone przez owych gości, także na cześć owiej idei, odznaczające się i myślą podniosłością i energią, a często bardzo charakterystyczne. W niektórych miejscach kapłani głos zabierali; jedno z takich przemówień mamy przed sobą pełne wymowy w swęj prostocie. Słusznie mógł powiedzieć ów kapłan szanowny: „Śmiało chlubić się możemy, że u nas wiara jest żywsza, nadzieja wznioślejsza, miłość gorętsza, niż u innych narodów. Dzięki niech będą Bogu, że nam dziś dozwala, wśród tej błogosławionej wielkanocnej uczty żywszą cieszyć się radością, niż w latach ubiegłych. Zaledwie się nam pokazało światło swobody, gościnność, ta cnota prawdziwie polska i patryarchalna, nowe przybiera znamiona. Do domów szanownych i zamożnych obywateli spraszają nie tylko rodziny i przyjaciele, ale grono uczciwych i znacznych, choć nie znanych pracowników, pragną się z nimi podzielić święconym chlebem, ażeby uczcić pracę, złożyć hołd użytecznym zajęciom, ażeby się zbratać ze wszystkimi uczciwymi ludźmi, ażeby cały naród, wyjąwszy złych i przewrotnych, jedną stanowił rodzinę.” Tak owe dwudniowe przyjęcia pojmowali gospodarze, tak je pojmowali goście; my zaś ubolewamy tylko, że niemożliwym donieść wcześniej o tym zamiarze, by za przykładem Warszawy poszły także wszystkie miasta kraju.

— Dnia 23 marca odbyło się zwyczajne posiedzenie Komisji archeologicznej wileńskiej. Z mowy którą prezes hr. E. Tyszkiewicz posiedzenie zagał, wyjmujemy kilka ustępów: Szanowny prezes oświadczył między innymi:

„Zagajając obecne nasze posiedzenie, z przyjemnością przychodzi mi zdać sprawę z czynności komisji w ciągu ostatnich dwóch miesięcy. Stanowczo już przystąpiliśmy do pierwszych urzędzeń, mających ułatwić jak najrychlejsze otwarcie czytelnicy publicznej przy bibliotece Muzeum. 16000 tomów niemogą i niepowinny dłużej leżeć bezużytecznie i być dostępnymi tylko dla samych członków naszego towarzystwa. Wszystkie nasze zbiory, stanowią własność ogólną, narodową, korzystać z nich powinny wszystkie klasy mieszkańców miasta i prowincji; już katalogi układają się stosownie, a mając środki odpowiednie, w tym jeszcze da Bóg roku, myśl pożądana i pożyteczna, urzeczywistniona zostanie.

W tej chwili wyszło z druku „Opisanie hydrograficzno-statystyczne Dżwiny zachodniej”, ułożone przez członka naszej komisji hr. Adama Platę. Dziełko to powiększa małą liczbę prac ogłaszanych w przedmiocie historyi naturalnej. Druk drugiego tomu Skarbcza Daniłowicza ciągle postępuje, w tym roku jeszcze to ważne dzieło ukończonem zostanie. Wnet potem przystąpimy do wydania badań nad przeszłością Jadźwignów i starożytnościami odgrzebanymi na Podlasiu litewskim przez członka współpracownika Stanisława Sagina, która to praca odznacza się sumiennem zbadaniem pomników z owiej epoki pozostałych.

W muzeum ciągle ulepszenia zawdzięczamy również współkolegom naszym. Zbiór numizmatyczny, polski i litewski, znacznie wzbogacony został, wcielonym do niego darem hr. Mikołaja Tyszkiewicza, Zbiór monet innych narodów, przez zamianę dubletów, ważne uczynił nabycia. Oba tych zbiorów katalogi są już gotowe, a wzorowy porządek w tym oddziale zbiorów muzeum jest zaprowadzony.

Konchy, dar czcigodnego współkolegi Konstantego Górskiego, potrzebowały czasu nim je można było do należącego porządku doprowadzić. Pod okiem uczonego profesora Adamowicza, konserwator muzeum p. Ludwik Köhne, zajęli się tą pracą i dziś zbiór ten już jest dla użytku publicznego ustawiony. W miarę możliwości, ulepszenia we wszystkich oddziałach muzeum zaprowadzone będą, licząc na naukową pomocy i czynnem współdziałaniu dostojnych członków tej naukowej instytucji.

W końcu prezes poświęcił słów kilka wspomnieniu świeżo zmarłego członka Towarzystwa, profesora b. uniwersytetu wileńskiego, Michała Homolickiego, którego prace do dziejów Litwy się odnoszące, pozostały w rękopiśmie. Następnie Ludwik Kondratowicz odczytał ustęp o grobku ks. Dymitra Sanguszki, który porwał Halszka Ostroga, i poległ z ręki Marcina Zborowskiego. Materjał ten do rozprawy dostarczył Czasopis Muzeum cześć. W końcu odczytano liczny spis darów dla zbiorów Towarzystwa.

— Pisma warszawskie poruszają obecnie pilnie sprawy oświaty ludowej i szkolek wiejskich. Korespondent z Wieprza do Gazety Codz. bardzo trafnie uważa, że nie waz kobietą ustalają obyczaje, za ich też pomocą skuteczniej działać można dla oświaty. Korespondent dawszy sobie pytanie: Jaki jest powód niepowodzenia szkolek włościańskich, i jaki może być ku usunięciu tego złego najwłaściwszy środek? przychodzi do rezultatu najważniejszym powodem niepowodzenia szkolek wiejskich u nas jest najprzód zupełny brak przekonania i wiary w oświatę w ich pożyteczność, a następnie sam kierunek wyuczenia dzieci włościańskich, dający jedynie do spożytkowania prawie od samęj kolebki sił i zdolności dziecka na dalsze rzysć ojczyściej grzedy. Od chwili kiedy chłopak nauczył się silniejsze nieco stawiać kroki i uzbrojony biczem lub pałką zdoła pędzić przed sobą gromadę gęsi, lub trzody owiec, jest już niezbędnem kółkiem w ogólnej machinie rolniczej, ciągle zajętem choć rzeczywiście beczynnym, bezczynności swęj szkodliwe nałogi z przykłądu starszego gospodarza. W miarę wzrostu chłopca, zajęcia i prace jego także wzrastają. Z pastuszka idzie na poganiacza, z pługacza na woźnicę, z woźnicy na oracza, i otóż wiek za wiekiem przychodzi i znajduje go w tymże samym zastępie myślowym i zepsuciu obyczajowem, w jakim urodził się wychował i pomarli ojcowie i dziadowie jego. W całości tak prostym i jednostajnym przebiegu jego życia, potrafił oświaty starowi jego odpowiedniej i polepszenia przeto za bytu, bynajmniej czuć mu się nie daje. Dla tego też szkoła wiejskie wydają mu się bezpożytecznym ciężarem, bowiem potrzebnie czas mu zabierającym i wszelkie zachęty do nich odtrąca zapamiętałe; a jeżeli uleż im czasem nie si, to uległość ta, jako niechętna i na przekonaniu nie parta, spodziewanych nie wydaje owoców.

W obec tego braku poczucia potrzeby oświaty zdołałby autor należałoby w każdej rodzinie jedno wspólne ognisko wiedzy zapalić, z któregoby się promienie na wszystkie członków rodziny rozchodziły. Otóż głównem ogniskiem spójnią rodziny jest kobieta.

„Ustalając i rozkrzewiając uczucia rodzinne ludu włościańskiego i dopomagając zbawiennym wpływem rodzinności, społeczność włościańska, najkrótszą obierzemy drogą do moralnego i umysłowego podniesienia włościan i znajdującego w łonie samego ludu czynnik, który nas daleko prędzej doprowadzi do zamierzonego doprowadzi celu, niż czcze mówienie głosu wynoszące pod niebiosa doskonałość ludu włościan i stawiające na wieczniku adoracyi poważne wielkie a urojone cnoty tegoż ludu. W utrwaleniu i niesieniu wpływu rodziny włościańskiej przygotowujemy na którym ziarno oświaty i postępu w bujne rozkwitają; krzewy; wszelkie zaś inne środki będą opoką, na którą rzuczone ziarno zmarnieje. Chcąc ustalić wpływ rodziny na oświatę trzeba działać na główną jej spójnią: kobietę. Oświata włościan możliwą jest jedynie przez pośrednictwo kobiet, w których spoczywa cała przyszłość ludu. Nauczając i wychowując, przygotowujemy dla włościan przyszłe nauczyciele i wnuków; z każdej chaty, jak wyrzekł przestępiony przez akademią francuską filozof, uczynimy oświaty i oświata z pokolenia w pokolenie swoim musi być torem. Szkołki dla dziewcząt włościańskich mniejsze nie tylko napotkają za strony włościan trudności, ale i dla chłopców, dziewczęta bowiem skutkiem wzięcia konformizmu i braku sił do podolania cięższemu w latach do nauki najwłaściwszych, więcej są wolne chowują się dotychczas na opatrności Boskiej, nie chcąc się bez żadnego prawie dozoru i opieki młodzieńcze życie rodzeństwo. Z własnej chęci ohoty lub z nudności dzielają zajęcia starszych swych siostr i braci, i tam, za pią z wczasu obfity zapas zepsucia, na całe życie imi starczą. Potrzeba więc tylko umiejętnego kierownika aby spożytkować ten wielki i potężny czynnik dla oświaty ludu, aby chaty włościan zmieniły się w błogosławione siedliska pokoju, moralności i coraz bardziej rozkwitającą się cywilizacyi, i aby w chatach tych zapłonął oświaty dla domowego bożyszczka: rodziny; którego czyste i ożywcze płomienie roznieść oświatę na głowy dzieci i wnuków tychże samych opuszczonych i zaniedbanych dziewcząt, które dziś najmniejszego nie mają poczucia o szczytności swego posłannictwa.”

** Warszawa, 1 kwietnia. Nie dziwię się, że nie żecie zrozumieć tutejszych stosunków, ponieważ jest w ciągłym odmiecie, a każda nieledwie chwila coś nowego przynosi. Karnicki onegdaj wieczorem wrócił z Petersburga i przywiódł rozwinięcie przez N. Pana nowych instytutów to jest rady stanu, organizacji szkół i rad gubernialnych i powiatowych, zapowiedzianych już poprzednio.

było się, pomimo pierwszego święta Wielkiej Nocy, nadzwyczajne posiedzenie rady administracyjnej i ukazały się drukowane egzemplarze tego nowego aktu, tudzież wyczerpaną nie można. Platonów, (maż owdowiałego, a z piękności słynnej doktorowej Drzewieckiej), pomocnika ministra sekretarza stanu Tymowskiego, ma być tego wyrostkiego organizatorem. Oczywiście od dalszego wykonania zależeć będzie nowa postać rzeczy, a mianowicie od kogo powołają z owych zapowiedzianych ludzi zaufania. Zdaje się jednakże z dotychczasowych próbek, że w tym unikają być ludźmi takich jak Zamoyski i jak cały komitet Towarzystwa rolniczego; ponieważ zaś wszystkie projekty tu w Warszawie były przygotowywane i cesarzowi także do potwierdzenia posłane, więc też i wybór osób ztąd nastąpi. Wielopolski, zawiadująca swoje nominacją Enołowski, którego teraz wielostronnie usiłują rehabilitować opinii, a który w ostatnich czasach zrecznie się wywierał z gazet zagranicznych, bo doznawszy kocięj muzyki wybiła szyb jednocześnie z Abramowiczem, nie został w tym wymieniony. Wielopolskiemu przysługują wiele wagi, bystrości i własnego zdania, co już jest dobre, bo będzie zapewne prostą machinką, którąby dobrowolnie poręcano. Zresztą jednak Wielopolski wcale tu nie popularny, jużto dla dumy i pychy swojej, jużto dla dyplomatycznego wynięcia się od dania swego podpisu pod adres. W tym względzie koleguje on z Uruskim. Czy później podpisał, nie wiem, ale wątpię. Bądź, co bądź, pierwszym Wielopolskiego było udzielenie dymisji Hignetowi, w sprawie pism zagranicznych, za kłamliwe artykuły, czerpiące nas, a pisane ztąd do Norda. Onegdaj dostał także w imieniu Sztender, wizytator szkół, dla tego, że niepojęcie języka polskiego dostatecznie. Przewidują, że to może spotkać Cycuryna, rektora akademii medycznej, także samą przyczyną.

Delegacja miejska, przekształcona tymczasowo na wydział przy municypalności, dopóki nowe wybory nie nastąpią, pełni dotąd swe obowiązki, a owocem jej są tak zwani zastawcy, których liczba do 2000 wynosi. Są to ochotnicy z młodzieży wszelkich warstw społeczeństwa; odznaczają się oni biletami na kapelusze noszonemi z napisem: „za obojętność i z wyobrażeniem dwóch rąk splecionych. Dniem i nocą, kolejnymi zmianami snują się po ulicach i miejscach licznie przez ludność odwiedzanych, czuwając nad porządkiem i spokojnością. Wczoraj w nocy w rewersie, nader tłumnie nawsze uczęszczanej, już wotowali za rozwiązaniem tego korpusu, ale dziś dopiero ta decyzja ostatecznie ma się zdecydować. Dzięki ogólnemu zadowoleniu, aby i nadal godność dotychczasowego postępowania utrzymać, żadne zajście miejsca nie miało, a policji nie widać, tylko gęste patrole wojskowe przebiegają po ulicach rządowych. Na ulicach istna maskarada: młodzież przybrała najrozlicniejszych kształtów i kolorów, maski, konfederatki z piórkami i buty na spodnie. Z pod zwierzchniego stroju wyglądają niekiedy nawet pasy i szelki materjalne jasnych kolorów, a krawaty spinane z kłami polskimi. Starsi nie porzucili grubych żakoby, kobiety wszystkie bez wyjątku czarno, z krepowemi zakrywkami. Kokardy krepowe noszą wszyscy, zacząwszy od najmniejszych dzieci. W teatrze od dawna nikt a nikt nie przychodzi; zresztą Abramowicz przestaje być jego dyrektorem; w jego miejsce powołany tymczasowo w tych dniach aktor Hauke (zaczny i prawy człowiek), ale sam jeszcze nie wie, czy to miejsce przyjmie.

ROSYA.

Petersburg, 28 marca. Piszą stąd do Gazety Sławniej: Zdanie, że z Polakami na drodze łagodności i koncesji jeszcze raz spróbować trzeba, stanowczo zwyciężyło. Oskarżenie Górczaków, który tę politykę, związek z Francją i Oskarżenie narodowości, popiera, tak stanowisko swe zapewnił, a nawet jest mowa o przeobrażeniu ministerium w tym celu, o oddaleniu z niego żywołów, które poniekąd jeszcze w polityce cesarza Mikołaja, albo raczej politykę Nesselrodego reprezentują. Według wszystkiego co dotąd zaszło, prawdziwiejsze było zupełne zwycięstwo księcia Górczakowa nad jego porażką i dla tego temu nie ma się co dziwić. Niepojęta pozostanie zawsze, że wpróżd oczekiwano, że 25 i 27 lutego, nim się zdecydowano na udzielenie koncesji, i że takowe dają się w tej chwili, kiedy w sprawie czy niesłusznie mniemać można, że nie udziela się koncesji z własnego popędu. Ten sam błąd ganiono w sprawie Austrii, i takim on też jest w obec Polaków, że chociaż tylko pozór niestanowczości i słabości pomyślał do umiarkowania nie spowoduje. Zważywszy prócz tego, że o koncesjach dla Polaków w ostatnich czasach nie było mowy, podczas kiedy teraz takowe jedna po drugiej z największym pośpiechem następują, natenczas nie musiało, co nagłą zmianę w zapatrywaniu rządu wywołać. Pomimo tego nie można się jeszcze domyślić prawdziwego celu tej zmienionej polityki; wszelkie prawdziwie wolne, gdzie stan szlachecki w ostatnich latach dość wyraziście okazał, że bardzo chętnie chciałby odgrywać rolę w polityce, i gdzie wykształczone klasy ludności łatwo się wzburzyć, podczas kiedy rząd dotąd jeszcze nie był w stanie, poczynić im jakichkolwiek koncesji.

AUSTRYA.

Peszt, 3 lutego. Judex curiae, hr. Apponyj, dziś zaczął kury królewską; oświadczył, że uchwały konferencji Peterskiej zostały zatwierdzone, i mają przyjść pod obrady instytutu. Ustęp, gdzie była mowa o przychylnem usposobieniu cesarza dla urzędów konstytucyjnych królestwa, dobre wzięcie. Hr. Apponyj otrzymał z Wiednia wiadomość,

że sejm, który jak wiadomo podług prawa z r. 1848 ma się odbywać w Peszcie, czemu rząd obecnie się sprzeciwia, chcąc go zagać w fortecy Budzyniu, na drugim brzegu Dunaju, tą razą w sobotę ma być zagajony w Budzyniu, poczem natychmiast przeniesie się do Pesztu.

FRANCYA.

Paryż, 30 marca. Zaprzeczyć nie można, że, jak to zwykle mówią w dziennikarstwie, widnokrąg polityczny zaczyna się zachmurzać, chociaż obiegające już od dni kilku pogłoski są przesadzone. Niepodpada wątpliwości, że wszystkie mocarstwa przedsięwzięły przygotowania wojenne, które okazują dowodnie, jako w samychże gabinetach mało jest zaufania do stałego utrzymania pokoju, ale bardzo już często w ostatnich kilku latach przechodziliśmy takie chwile powszechnego strachu i groźnego przesilenia, które się później jednak na stronę pokoju przechyliło. Zaręczają tutaj w kołach urzędowych, że cesarz ciągle wstrzymuje króla W. Emanuela swemi przedstawieniami i radzi mu bez przestanku, żeby był cierpliwym i czekał dogodniejszej pory; mówią również dzisiaj, że generał Benedek cofnął znacznie niektóre oddziały wojska swego w Wenecji za daleko aż nad samą granicę wysuniętą, że w oświadczeniach które do Paryża przesyła gabinet wiedeński nieprzestaje zapewniać o swem uszanowaniu dla traktatu zürichskiego, o niewinności zamiarów swoich i przygotowań wojennych, mających tylko na celu zabezpieczenie granicy własnej od możebnej napaści, nie zaś zaczepne działania przeciw Piemontowi, dzienniki jednak włoskie codziennie zamieszczają doniesienia o nowych i dosyć podejrzanych ruchach oddziałów austriackich, a mianowicie o ściąganiu się tychże na linię rzeki Mincio. Pozostanie Francuzów w Rzymie przyczynia się znacznie do utrzymania pokoju, który w przeciwnym razie szwankowałby niewątpliwie, ponieważ, jak już dawniej wspominaliśmy, rząd austriacki wypowiedział, że gdyby załoga francuska z Rzymu odwołana została, natenczas cesarz Franciszek Józef postąpiłby sobie, bez względu na wszystko inne, tak jak mu to honor jego i interes nakazuje, z drugiej strony wiadomo, że minister Cavour imieniem rządu swego ogłosił już teraz Rzym stolicą królestwa włoskiego de jure, chociaż de facto wykonanie tej rzeczy pozostawione później szemu porozumieniu się z Francją i zabezpieczeniu praw kościoła. Stosunki włoskie same nie byłyby jednak tak groźne i skończyłyby się zapewne wszystko, mimo najszerszych życzeń, gniewów i wojennych zachętek gabinetu wiedeńskiego na protestacyach piśmiennych, gdyby nie były połączone, zewnętrznie wprawdzie i przypadkowo, z kilku innymi sprawami bliskimi wybuchu a mianowicie ze sprawą wewnętrznego stanu krajów austriackich i turecko-wschodnią, która do ostatnia coraz gwałtowniej się narzuca tak przez uwikłanie syryjskie jako i słowiańskie w większej daleko mierze. Turcy z każdy dniem ściślej biorą mocarstwa europejskie w kuratelę, jako marnotrawnika, który sam swoim majątkiem zarządzać już nie jest w stanie; podług ostatnich depezy ze Stambułu rząd turecki oświadcza się gotowym do zaprowadzenia reform w administracji wewnętrznej, ale niechce naprzód poddawać planu tychże reform pod krytykę mocarstw, aby tym sposobem uniknąć nawet pozorów owej stałej konferencji europejskiej, pod której opieką rząd rosyjski chce poddać wysoką Portę. Polowie jednak nieprzestają nalegać, żeby wszystkie zmiany które Turcy zaprowadzić zamysła na zasadzie danych uroczyste przyrzeczeń pierwiej podlegały rozpoznananiu i zatwierdzeniu mocarstw. Ruchy w północno zachodnich krajach państwa tureckiego, podług dzisiejszej całkiem niezrozumiałej depezy, powiększone zostały przez napaść Garibaldiistów na miasteczko Spitzia leżące nad brzegami Albanii. Wszakże z Włoch nie takiego nie doszło naszej wiadomości, co było mogło wyprawę ochotników włoskich do Turcyi prawdopodobną uczynić, sądzymy zatem, aż do dokładniejszych doniesień, że zachodzi tutaj telegraficzna pomyłka. Ze względu na obecne stosunki europejskie zasługuje także na uwagę mowa, którą temi dniami miał minister Palmerston do wyborców swoich w Tiverton; przyznaje on wprawdzie że obawy nie są bezzasadne, że przygotowania wojenne są we wszystkich krajach groźne i że wybuch wojny powszechniej nie jest niepodobieństwem, ma jednak silną nadzieję, że z jednej strony uszanowanie narodów dla praw wzajemnych, z drugiej rozstrój rządów potrafi od Europy głębsi wojenne oddalić.

Słychać dzisiaj, że w istocie poseł francuski w Londynie, hrabia Flahault, zażądał od lorda Russella objaśnienia co do honorów wyświadczonych księżtom Orleańskim na pogrzebie księżnej Kentu, i odebrał odpowiedź niezadowolniającą, w skutek czego rząd francuski powtórzył wystosował notę. Ironia losu zrzuciła, że tenże sam hrabia Flahault, poseł w Londynie za Ludwika Filipa, przyczynił się najwięcej do skojarzenia małżeństwa między siostrą księżtom Orleańskich księżniczką Klementyną i księciem Sasko-Koburgskim, stryjecznym bratem księcia Alberta, męża królowej Wiktoryi.

Miresa ciągle trzymają w ścisłym więzieniu; z nikim widzieć się niemożę i znajduje się podobno w stanie wielkiego rozdrażnienia. List powtórnny, który napisał do cesarza, został mu zwrócony napowrót, jako niewczesny i w niestosownych wyrazach ułożony.

Paryż, 1 kwietnia. Monitor umieścił w swoich pierwszych kolumnach ostatnią mowę Cavoura, tyczącą się sprawy rzymskiej, która tutaj w ogóle wielkie zrobiła wrażenie. Twierdzą że rząd włoski jest teraz w najzupełniejszem porozumieniu z rządem cesarskim i ulegając jego radom będzie cierpliwie czekał na stosowną porę do rozstrzygnięcia sprawy rzymskiej. Co się tyczy Austrii niepodpada wątpliwości, że gabinet wiedeński byłby wielce zadowolniony gdyby albo Piemont, albo ochotnicy włoscy dali się pociągnąć do jakiegokolwiek zaczepki; generał Benedek,

naczelnie dowodzący w Wenecji, tak w słowach swoich jako też w uczynkach pokazuje niezwykłą ochoczość wojenną, a książę Metternich mniej jasnym i stanowczym jest podobno w swoich objaśnieniach i tłumaczeniach, to też nie ustają w Paryżu pogłoski o zaczepnych zamiarach ze strony Austrii. Zasługuje pod tym względem na uwagę ostatni artykuł w Opinion nationale, który dowodzi że tak Francya, jako i Włochy nie mają żadnego powodu do życzenia sobie wojny, przeciwnie zaś Austriya znalazłaby wielką korzyść w natychmiastowem jej rozpoczęciu, gdyż im dłużej czekać będzie musiała, tém słabszą niezawodnie będzie; dla tego sędzi Opinion, że przygotowania austriackie w Wenecji nie są zwyczajną demonstracją, zwłaszcza iż łatwo być może, iż Austriya jest w porozumieniu z Prusami, któreby w danym razie zaczęły Francuzów od Wschodu, podczas gdy Benedek wkroczyłby do Lombardyi i Włoch środkowych. Wzywa przeto Opinion rząd francuski, żeby armią lyońską miał na pogotowiu i ściągnął do Tulu całą flotę śródziemną. Francya uzna jak się zdaje, królestwo włoskie, dopiero po załatwieniu sprawy rzymskiej, rząd zaś angielski nie będzie czynił niepotrzebnych i śmiesznych już w naszych czasach trudności. Turyńska Opinione donosi, że królowa Wiktoryya w odpowiedzi na doniesienie o ogłoszeniu nowego królestwa, kazała oświadczyć, iż przyjmie p. d'Azeglio w jego charakterze jako ministra króla włoskiego. Reprezentant angielski przy dworze turyńskim nie dostanie jednak jeszcze tytułu ambasadora i dla tego poseł włoski w Londynie również dawniejszy swój stopień dyplomatyczny zatrzyma.

Artykuł dziennika Patrie tyczący się książąt orleańskich na pogrzebie księżnej Kentu, był w istocie pisany z rządowego natchnienia, albowiem w istocie dwór cesarski czuł się mocno urażonym urzędowemi zaszczytami, które przy tej sposobności księżtom wyświadczono. Na przedstawienie posła francuskiego odpowiedział minister Russell, że to jest sprawa tycząca się wyłącznie familijnych stosunków rodziny królewskiej, spodziewa się zatem, że nie będą już żądać od niego dalszych objaśnień; gdy jednak powtórze w Paryżu o to nagabywany został, oświadczył podobno, iż żadnych przesyłek co do tej sprawy nie przyjmuje. Journal des Débats, który niewyrzekł się dotychczas swoich sympatyj orleanistowskich, ogłosił przedwczoraj artykuł, wyjaśniający stosunki pokrewieństwa rodziny orleańskiej z dworem angielskim, aby postępowanie tegoż dworu poniekąd wytłómaczyć.

Ciało Napoleona I przeniesionem zostanie 3 t. m. uroczyście z kaplicy św. Hieronima, gdzie dotychczas było, do nowego grobowca w kościele Inwalidów, który jest dziełem budowniczego Viscontego.

ANGLIA.

Londyn, 2 kwietnia. Dziś pożegnała się z swemi dostojnymi rodzicami księżna Wiktoryya, małżonka księcia następcy tronu pruskiego, która przybyła na pogrzeb swjej babki, księżnej Kent, i udała się z powrotem do Berlina. Jutro przenosi się dwór z zamku Windsor na wyspę Wight. Times wydrukował list datowany z Kopenhagi pod dniem 28 marca, w którym zapowiada publiczności angielskiej wybuch wojny już w kilku tygodniach. Pomiedzy innymi powiedziano tam dosłownie: „Coraz bliżsi jesteśmy wojny z Niemcami. Wojna ta w każdym razie będzie długą, a przy dzisiejszych krytycznych stosunkach europejskich nie da się stanowczo naprzód powiedzieć, jaki obrót rzeczy te wezmą, jacy sprzymierzeńcy przybędą Duńczykom na pomoc. Jak dziś rzeczy stoją, wojna jest nieuchronna i wybuchnie może już za kilka tygodni, jeżeli wielkie mocarstwa nie uczynią tego co do nich należy i Niemcom rąk nie zwiążą.“

Morning Post donosi, że Anglia uznała królestwo włoskie.

WŁOCHY.

Turyń, 30 marca. Spodziewają się tutaj wysłannika papieskiego który ma rozpocząć układy w celu załatwienia kwestyi rzymskiej. Uwaga dyplomatów na przyjazd ten bardzo zwrócona, bo to będzie chwila, w której rząd papieski na jasno przedstawione warunki jasno odpowiedzieć musi. W ostatnim czasie, skutkiem wniosku Buoncompagniego w izbie poselskiej, a wybrków papieskiej zandarmeryi w Canino, umysły przeciwnych sobie stronnictw mocniej jeszcze ożywione. Zdaje się, że mimo obecności Francuzów papież do stanowczego koku zagnalonym będzie. Na wielki tydzień bardzo mało obcych przybyło do Rzymu. Generał Goyon przedsięwziął w niedzielę palmową środki ostrożności, ażeby oczekiwanym zapobiedz demonstracyom. D. 25 tm. Ojciec s. wśród tłumy ludu przechadzał się pieszo na Monte Pincio. Urządono między ludem składkę, ażeby księciu Napoleonowi za powiedzianą mowę godny złożyć dowód wdzięczności. Obok tysięcznych takich demonstracji wzmagają niepokój publiczny coraz to inne agitacje. Otóż tysiące muratystowskich proklamacyi szerzy się po Rzymie. Władze celne znaczną ich liczbę pozabierały. Książę Murat świetnie Neapolitańczykom daje przyrzeczenia, a mianowicie kościołowi wszelką zapewnia opiekę. Równocześnie Mazzini w Unita Italiana wiernych synów ojczyzny do nowej powołuje walki z Austrią. Jest wszelako nadzieja, że Włosi do niebacznego kroku skonać się nie dadzą.

Italia donosi, że francuskie poselstwo nie wystawia, jak głośzono, paszportów do „królestwa włoskiego“. Prawdą tylko to, że toż poselstwo przez włoskie władze do królestwa włoskiego wystawione paszporty wizaże. Gazzetta Ufficiale d'Italia umieszcza dekret do namiestnictwa neapolitańskiego, na mocy którego południowe prowincje na cztery departamenty podzielone zostały.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jazielski w Poznaniu.

Do dzisiejszego nru Dziennika, dołącza się Ziemia n nr. 14.

Za braci w Warszawie zamordowanych odprawi się żałobne nabożeństwo w Strzelnie d. 16 b. m., na które zapraszają obywatele strzelnińscy. Za braci w Warszawie zamordowanych odprawi się żałobne nabożeństwo d. 19 b. m. w Rządkwinie. [1053]

W księgarni Żupańskiego jest do nabycia:

- 1) Skarbek, Powiesci polskie, ozdobione dzieściem drzeworytmami i tal. 10 sgr.
2) Mowa ks. Prusinowskiego na nabożeństwie żałobnym za dusze poległych w Warszawie 10 sgr. [1056]

Przez Ludwika Merzbacha w Poznaniu jest do nabycia:

MOWA miana na nabożeństwie żałobnym w Grodzisku za dusze

poległych w Warszawie d. 25 i 27 lutego r. 1861

przez X. Prusinowskiego

cena 10 sgr. [1058]

Cyrk Carrego w Poznaniu.

W sobotę, dnia 6 kwietnia wielkie przedstawienie na wyłączny dochód śmiałego jeźdźca Oskara Carrégo.

W niedzielę odbędą się dwa przedstawienia. Pierwsze rozpocznie się o godz. 4, po znizonych cenach dla dzieci, drugie o 7 godzinie. Blizsze szczegóły w afiszach.

W poniedziałek wielkie przedstawienie. [1055]

Walne zebranie Tow. rolniczego dla powiatów Wrzesińskiego, Sredzkiego i Gnieźnieńskiego odbędzie się dnia 8 kwietnia r. b. po godzinie 12 w południe czyli po ukończeniu nabożeństwa w Wrzesni w hotelu Paprzyckiego. Przedmioty na zebraniu będą następujące: wybór trzech Członków zarządu w miejsce występujących; — zadania nadesłane przez zarząd centralnego Towarzystwa; — odczyt i sprawozdania. [935]

Nauczyciel domowy muzykalny, zaopatrzone w dobre świadectwa, który do tercyi przysposabia, stara się o miejsce. Blizsze wiadomości pod adr. A. S. poste restante w Kobylinie. [1054]

Dnia 7 kwietnia po południu o godzinie 2 odbędzie się we Wrzesni w hotelu Paprzyckiego walne zgromadzenie Towarzystwa Ekonomów, na którym po sprawozdaniu z rocznego istnienia Tow. przedłoży się projekt do utworzenia Tow. na całe W. Ks. Poznańskie.

Dra Suin de Boutemard'a aromatyczna pasta na zęby, uznany za skuteczny, z czyszczonych i zupełnie odpowiednich części fabrykowany preparat do utrzymania zębów i dziąseł, czysci daleko prędzej i pewniej jak wszystkie dotychczas znane i używane środki bez naruszenia najmniejszego szkliwa zębowego, a działając przytęm wzmocniająco, nadaje zarazem całemu otworowi ust nader przyjemną świeżość. — Dra Suina de Boutemard'a mydło na zęby zaleca się przeto bardzo słusznie jako jeden z najpożyteczniejszych i tanich kosmetyków i ci którzy je już raz używali, zapewne chętnie nadal kupować będą. — Wyłączny skład (w 1/1 i 1/2 paczkach po 12 sgr. i 6 sgr.) w Poznaniu u J. Menzla, obok poczty. [315]

Na jak najliczniejsze zebrania zaprasza zarząd prócz członków Tow. posiadzicieli ziemskich i urzędników agronomicznych. [999]

Swieża amerykańska biała kukurudza (koński ząb)

nadeszła; dawniejsze zamówienia uskuteczniłam obecnie a przyjmuję chętnie nowe na kukurudzę i wszelkie nasiona za panów J. F. Poppe i Sp. w Berlinie. Poznań 3 kwietnia 1861.

Rudolf Habsilber, spedytor, ulica Szeroka 20. [1034]

Ortopedyczny zakład leczenia w Wroclawiu,

przy Klosterstrasse nr. 54. Elisenbad, istniejący od ósmiu lat, uposażony w wszelkie środki pomocnicze do kuracji ortopedycznej, mający piękne pomieszkania, wielki ogród i stósowne kąpiele, przyjmuje na całkowite utrzymanie i na kuracya dzieci i dorosłych, cierpiących na skrzywienia i oszpeccenia ciała. Ułomności jakie w zakładzie się leczą, są następujące: 1) Skrzywienia pancerzowej kości wraz od nich zależąciami ułomnościami co do kształtu szyi, bark itd. 2) Wadna postawa z powodu skrócenia lub sparaliżowania pojedynczych muszkuł, jako to: krzywa szyja, anormalne ukształcenie stopy, patrznie zezem. 3) Ściągnięcie stawów, jako to: kontraktury kolan, bioder, łokci i rąk nazwane chromaniem dobrowolne. 4) Sztywność członków (Ankylozen) czyli wadny kształt kości, płaskie nogi, anormalny objem kolan. Prócz tego przyjmują się i tacy chorzy, którzy na inne choroby cierpią, na które gimnastyki leczącej i elektroterapii się używa, jako to: na sparaliżowanie, atropia, anasthezya, neuralgia i nareszcie wszystkie choroby, którzy kuracyi operatywnej potrzebują. Niżej podpisany dyrektor, który w zakładzie mieszka, otacza swych pacjentów z całą troskliwością życia familijnego. Naukowa pomoc jest jak najlepsza. Prospekty zakładu na frankowane zapytania bezpłatnie.

Dr. Klopsch, docent przy król. uniwersytecie i dyrektor ortopedycznego zakładu leczenia. [1052]

Wielka aukcyja mebli.

W poniedziałek dnia 8 kwietnia od godziny 9 przed południem sprzedawac będę w lokalu aukcyjnym przy ul. Szerokiej 20 i Rutelskiej 10 za gotowiznę publicznie więcéj dajacemu

dobrze utrzywane meble mahoniowe, jesionowe i brzozone

jako to: stoły, krzeselka, sofy, sofy do spania, lózka, szafy do sukien, bielizny i ksiázek, zwierciadła z konsolami i płytami marmurowemi, szcyfonierki, chaise longue, prawie zupełnie nowe wielkie krzesło skórzane do oparcia się, komody, zegary itd. Lipschitz, król. komisarz aukcyjny. [1057]

Przyjaciołom kwiatów i ogrodow, rolnikom i leśniczym

polecam mój skład obficie zaopatrzony nasion gospodarczych i ogrodowych. Spis nasion moich na żądanie przesyłam gratis i franko.

Polecam także kukurudzę w najlepszym gatunku. HENRYKA MAYERA ogrodnika, Królewska ul. 6/7 & 15a. Poznań, wiosna 1861. [1024]

Prawdziwe peruańskie Guano

w komisie od pana Fr. Hornig w Dreźnie, na stępcy radcy ekonomicznego K. Geyer, poleca Teodor Baarth, Szewska ulica nr. 20. [1030]

Przybył do Poznania. Dnia 5 kwietnia. Bazar: Wł. dóbr Niemojowski z Sliwnik, Koszucki z Modliszewa, panie Rekowski z Koszut, Krasicka z Karsewa, dzierz. Bronikowski z Mechlina, kap. Sulimierski z Mechów. Sterna Hotel Europejski: Wł. dóbr Błociszewski z Górki, Borkowski sen. i jun. z Kr. Polskiego. Mylusa Hotel Drezdeński: Wł. dóbr pani hr. Węsierska z Zakrzewa, insp. Koch z Wroclawia, kupcy Grube z Frankfurtu n. M., Gumbertz z Wiednia, Sternberg i Levy z Berlina. Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Bürkner z Pity, inżynier Specht z Bydgoszczy, krawiec Rösler z Berlina, kup. Haber z Szczecina. Gehmiga Hotel Francuski: Wł. dóbr Kowalski z Wysoczki, asesor Högg z Arnsherga, naddzierz. Klug z Mrowina, kupcy Cohn z Pleszewa, Ekerl z Kolna, Jacobsohn z Leszna, Katzenstein z Friedeburga. Hotel du Nord: Wł. dóbr Mierzyński z Witowic, Mierzyński z Morzyna, Mierzyński z Bytnia, Wolniewicz z Dembiczka, Miłicki z Osówca, rolnik Moszczeński jun. z Jeziórek. Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Schulz z Strzałkowa, panie Mybs z Rakoniewic, Wendorff z Prusca, dzierz. Plucinski z Uleyna, naucz. Müller z Rawicza, obyw. Jaworski z Czerniejewa, wł. młynów Kruse i panna Galuskiewicz z Międzyrzecza. Hotel Paryski: Wł. dóbr br. Dobrogojscy z Chociczy,

Prądzyński z Waldowa, Ulatowski z Raciolowski z Zalesia, agronomowie Prądzyński z Chocinka, Prądzyński ze Stawu, Śniegocki z Nowa, pełnom. Długołęcki z Czerniejewa, ekonom Kucharkowski z Mechlina, eksped. Bornhagen Brojec.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 5 kwietnia. Zyto: niższe ceny, wyp. 150 wcepli; na wiosną na odstawę 4 1/2 - 1/2, maj-czerw. 4 1/2 - 1/2, czerw-lipiec 4 1/2, tal. pl. Okowita: spada w cenie, w 6000 kwart, z beczką na kwiec. 19, maj 19 1/2, 19 1/2 pl., lipiec 19 1/2, tal. pl. Berlin, 4 kwietnia.

Pszenica: w miejscu 25 szeffi 70-82 tal. w jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 43 1/2 - 1/2, kwiec. i kw. maj 43 1/2 - 1/2, maj-czer. 43 1/2 - 1/2, czerw-lipiec 44 1/2 - 1/2, 45 1/2, lip. sier. 45 1/2 - 1/2, pl. pszczynski: wielki 25 szeffi 40-46 tal. Owoce: wyp. 12,000 centn., w miejscu 1200 funt. 23-24, kwiec. i kw. maj 23 1/2, maj-czer. 24 1/2, czerw. 24 1/2 - 1/2, lip. sier. 25 tal. pl. Olej rzepiowy: pow. 5000 centn., w miejscu 100 funtów 10 1/2, kwiec. i kw. maj 10 1/2 - 1/2, maj-czerw. i czerw-lipiec 10 1/2 - 1/2, wrz. paźd. 10 1/2, tal. pl. Olej lniany: w miejscu 10 1/2, tal. pl. Okowita: wyp. 150,000 kwart, w miejscu 8000 1/2, Trall beccki 19 1/2 - 1/2, z beczką na kw. i kwiec. maj 19 1/2 - 1/2, maj-czer. 19 1/2 - 1/2, 20, czerw-lipiec 19 1/2 - 1/2, lipiec-sier. 20 1/2 - 1/2, sier-wrze. 20 1/2, wrz. paź. 19 1/2 - 1/2, tal. pl. Wroclaw, 4 kwietnia

Table with 4 columns: Na targu, pszenna biała, żyto, jęczmień, owies, groch. Prices listed in sgr and tal.

Na giełdzie: Zyto: wyższe ceny, na kwiec. i maj 44 1/2 - 1/2, 45 1/2, maj-czerw. 46, czerw-lipiec 47 1/2, pl. lip. sier. 47 1/2, tal. pl. Okowita: spada w cenie, w 100 centnar, w miejscu 8000 1/2, kwiec. i kw. maj 10, maj-czerw. 10 1/2, czerw-lipiec 10 1/2, wrz. paźd. 10 1/2, tal. pl. Okowita: spada w cenie, w 15,000 kwart, w miejscu 19 1/2 - 1/2, na kwie. i kwie. maj 19 1/2 - 1/2, 19 1/2, czerw-lipiec 20 1/2, tal. pl. Wroclaw, 3 kwietnia.

Wroclaw, 3 kwietnia. Obrot wełny w miesiacu marcu był tu nieco ożywiejszy i sprzedaż większa w obydwóch pierwszych miesiacach roku. Ogółem sprzedano w marcu około 5500 centn. wełny różnej jakości. Ceny równały się cenom lutowym. Kupowali po większej części wełnę pruscy fabrykanci sukna, oraz handlarze i tutejsze domy komisarskie, najwięcéj kupowali właściciele fabryk sukniennych poblizu położonych.

Table titled 'CENY TARGOWE w mieście Poznaniu' with columns for various goods like pszenica, żyta, owsa, grochu, etc., and their prices.

Table titled 'Kurs giełdy w Berlinie' showing exchange rates for various currencies and commodities like gold, silver, and bonds.

Table titled 'Akcyje bank i kredyt' listing various bank shares and their prices, including Berlin, Gdansk, and other regional banks.

Table titled 'Kurs giełdy w Wroclawiu' showing exchange rates and prices for various goods and services in Wroclaw.

Table titled 'Akcyje Szląskich kolei żelaznych' listing shares of various railway companies and their prices.